



Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 8. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dni świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.

Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2— kwartalnie zł. 6—
za granicą kwartalnie złr. 7-50.
W mieście z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarnieckiego 1. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południu.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę ceną ilustrowanego tygodnika warszawskiego
„**WĘDRÓWCO**“.
„Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2—, kwartalnie zł. 6—
270, 8—
na prowincji

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południu i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południu.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego 1. 2, księgarnia M. Hosińska i Spółki
pl. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica
Karola Ludwika 1. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Chorowski), Boulevard Raspail
105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstejn & Vogler
(Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seiler-
städte 2; A. Oepel, Stubenbastei 2. — W HAM-
BURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N. M.
Haasenstejn & Vogler i G. L. Daube & Comp. —
W WARSZAWIE: Reichman & Frencler.
CENA OGLOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za
jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Re-
klamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW“.
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukar-
nia Pillera i Ski, w której „Gaz. Nar.“ jest drukowana.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 27. października.

Lwowski organ Länderbanku i pewnej kliki galicyjskiej pucza postę Merunowicza i „Gazety Narodowej“ w długim liście z Wiednia, w jaki sposób należy w jaki nie należy popierać Koła polskiego, mianowicie w sprawie decentralizacji kolejowej. Odpowiadamy tylko tyle, że po naukę do służbów chodzić nie będziemy.

Autor tego listu twierdzi, że „Koło polskie niema nie wspólnego z „Gazetą Narodową“, ale owszem przeciwnie, nie posyła jej nawet swoich sprawozdań“. A wszakże aż nazbyt zapewne wiadomo, iż „Gazeta Narodowa“ w czerwcu sama oświadczyła, że nie będzie ogłaszać komunikatów z posiedzeń Koła polskiego. Już to samo kręctwo daje wyobrażenie o sposobie wojowania naszych wrogów.

Wydział radeckiej Rady powiatowej uchwałił wezwąć telegraficznie Koło polskie, aby dalsze popieranie ministerstwa uczyniło zawieszając od uwzględnienia życzeń kraju w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych.

Półrządowa Pol. Corr. tak pisze o krajowych stosunkach finansowych Galicji: „W ostatnich czasach o przedłożył się mającym na najbliższym sejmie projekcie krajowym, rozszerzono takie wiadomości, z których można było dowiedzieć się, że finanse krajowe Galicji stoją wobec bliskiej kryzysu. Przewidywaniem należy podnieść te okoliczności, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wydatki administracyjne i zobowiązania wynikłe z operacji kredytowych, mają najzupełniej pokrycie bez żadnego dalszego odwoływania się do opodatkowanych. W wydatkach administracyjnych umieszczone są nawet te wydatki inwestycyjne, które na podstawie dawniejszych uchwał sejmowych, rozłożono na cały szereg lat. Gdyby więc sejm żądał podwyższenia podatków krajowych lub szukał nowych źródeł dochodu, byłoby to wynikiem zamiarów sejmowych wprowadzenia w czyn dalszych inwestycji, poprzedzonymi uchwałami sejmowymi nieobjętymi, jak nowych regulacji rzek, subwencjonowania przemysłowych przedsiębiorstw, gospodarczych zakładów i t. d. Drugim powodem finansowych kłopotów Galicji jest ta okoliczność, że w powodu nowej umowy z rządem wiedeńskim funduszu indemnizacyjnego, ma obecnie większe wydatki, aniżeli dotychczas. Gdyby jednak przeprowadzona została projektowana od lat kilku konwersja funduszu indemnizacyjnego, 400000, którymi Galicja dotąd rozporządzała, wystarczałaby najzupełniej“.

O przysiężeniu w południowej Rosji otrzymała Kelm. Zg. dokładne sprawozdanie. Według niego uwieczono razem 170 studentów. Połowa z nich odesłana już została lub odesłana będzie do Petersburga, druga zaś połowę odstawiono do miejsc przynależności. Jako powód tego stosunkowo łagodnego postępowania podają niedawno do gubernatora wystosowany rozkaz cara, by w podobnych wypadkach postępować z wielką ostrożnością i tylko z bardzo ważnych powodów śmiać się ostatecznych środków chwyć i zamknąć całą przyszłość młodym ludziom. Co się tyczy samego przysiężenia, to miano odkryć we wszystkich większych miastach południowo-zachodniej Rosji komitety nihilistyczne, z których kilka ważniejszych już zamknięto. W Moskwie i Chersoniu odkryto nihilistyczne drukarnie. Również znaleziono składy pism ulotnych, w których zagraniczni nihilści usiłują kłębować głową wyzyskać dla swoich celów. Ponieważ jednak udało się rządowi przerwać agitację w samym początku, przeto sądzą, że nie będzie ona już miała dalszych następstw. Tymczasem rozwija rząd wielką akcję pomocniczą przeciw klęsce głodowej, od chwili, gdy takową traktuje jako sprawę polityczną. Według sprawozdania ministerjalnego potrzeba 180 milionów rubli, aby przynieść pomoc głodem zagrożonej ludności, a car jeszcze z Fredensborga rozkazał rozdzielać środki żywności. Ogólnie podziwiają się po powrocie cara wielkiego rozwi-

niecia akcji pomocniczej i sądzą, że car wprawdzie wstąpi do Moskwy, zanim odjedzie do Liwadii.

W czasie sobotnich obrad nad budżetem w Izbie francuskiej odpowiadał minister skarbu na zarzuty przeciw budżetowi podnoszone, porównywał ciężary budżetowe Francji z ciężarami innych krajów i podniósł, że nigdy jeszcze żaden rząd nie dokonał tyle reform skarbowych jak obecny od r. 1889. Wyliczył następnie wszystkie reformy i oświadczył, że wypełnienie od r. 1871 przez rzeszpospolitą jej finansowego zadania, musi dumą napełnić serce każdego Francuza. Ministrowi odpowiadał Pelletan. Jego zdaniem reformy budżetowe nie są wystarczające: wykazał szkodliwość kolonialnej polityki i skarzył się, że rząd nie chce porzucić zajęć Sahary. Na to oświadczył minister wojsny Freycinet, że nie wdrożono żadnej akcji. Późem generalna debata nad budżetem zamknięta została.

Millevoys, deputowany z departamentu Somme, podczas swej rozmowy ze sprawozdawcą „Eclair“, wyraził się, iż ma zamiar wygłosić w Paryżu i północnych departamentach Francji cały szereg odczytów o neutralności Belgii. Pomimo oświadczeń burmistrza Bula w Marajili, Millevoys uważa Belgię za sprzymierzenia Niemiec, które dotychczas nie zrezygnowały z przynależności im za panowania Leopolda I. prawa obsadzenia fortec belgijskich; zresztą Belgia nie czyni nic dla strzeżenia swej neutralności.

Sytuacja polityczna.

Lwów d. 27. października.

Brukselski Nord rozpoznał w korespondencji z Petersburga o pokojowym charakterze związku francusko-rosyjskiego. Związek ten według niego — utrwała sytuację obecną w Europie, i żadne państwo nie myśli o narzuceniu jakichś kwestyj dramatycznych. Co inspirowany ten z Petersburga organ pisze o nieprawdopodobności wszelkich przypuszczeń, zapowiadających wspólną akcję republiki i caratu w Azji, to potwierdza tylko lojalność europejskiej dyplomacji, która w żadnej chwili nie brała takiej ewentualności pod uwagę, dobrze o tem pouczona, że interes Rosji i Francji w tem schodzić się mogą, iż wspólnego mają wroga w Europie, ale tam rozchodzić się muszą, gdzie o nowe zdobycze o zabory i rozszerzenie władzy czy to w Azji, czy w Afryce walka toczyć się będzie. Palestyna i Syria zarówno, jak Abisynia i Egipt są dla Francuzów nie mniej pożądane, jak dla Rosji.

Jeżeli Nord broni dziś związku przed zarzutami, których nikt nie podnosi, jeżeli rozpowiada o konferencjach w Monzy jako o nowym czynniku uspokojenia dyplomacji europejskiej, to z tych wywodów przezierny tylko uboczne pragnienie pomocy finansowej dla caratu. Jakoż zdradza się Nord z tą myślą, wychylając w końcu świętym sukces pożyczki w Paryżu, który przyszedł rzekomo do skutku dzięki zaufaniu ludności francuskiej do pokojowej polityki francuskiej. Pismo brukselskie podnosi ten fakt jako stanowcze uwolnienie Rosji z pod finansowego jarzma berlińskiego.

Zdanie to więcej zdradza, niż sobie może na razie zdziwić zamierzony półrządowy autor korespondencji. Każde się ono domyśla, że carat potrzebuje w najbliższym czasie dalszych pożyczek i że zaciągając je chce znowu w Paryżu. Twierdzenie o jarzmie berlińskim wcaleby nie było dziś na miejscu, gdyby odnosiło się do czasu minionego. Kampania Bismarka przeciw walorom rosyjskim odcyłała z nich dawno już tarł nie miecki, nie można tedy mówić dziś o doniosłym wpływie giełdy berlińskiej na ich wartość. Francja zaś dawno już ujęła się za temi zblakniętymi bumażkami, i tylko najnowszą pożyczką w Paryżu przypomniała sobie petersburskim politykom, że w Berlinie liczyć nie mogą na postuch w swoich finansowych żądaniach.

Rosja nie znalazłszy w Paryżu kredytu, musiałaby była mimo wstrętów finansistów berlińskich, upokorzyć się i pod ciężkimi warunkami zdobyć sobie pożyczkę. Do tego jednak upo-

korzenia nie przyszło, i w tem leży znaczenie wykrzyku w korespondencji Norda o jarzmie berlińskim. A i nie przyjdzie do tego upokorzenia — konkluduje w myśli korespondent — Rosja ma targ otwarty w Paryżu i może wyzywać Berlin. Obaczymy, czy to się sprawdzi.

Tymczasem nie tylko finansistom berlińskim rzuca się rękawicę, ale i wobec dworu niemieckiego zapomnia się o etykiecie dobrych sąsiadów, tyjących się w zgodzie i z „pokojowymi zamiarami“. Car po raz wtóry będzie przejeżdżał (w przeciągu kilku tygodni) przez Prusy a do Berlina nie wstąpi. Korespondent Timesa opowiada w tym względzie pogłoski krążące w Paryżu, jakoby car obawiał się ogłoszenia programu swej podróży z powodu, iż bezpieczeństwo jego osoby mogłoby na tem ucierpieć — i wydaje się taki argument wcale nie tak niepodobnym do prawdy. Ale gdyby stosunki między dworami nie były wiele naprężone, to można by plan podróży ukryć przed nihilistami, i car byłby dawno już dłużną swą rewizję złożył w Berlinie.

Mimo więc pokojowych enuncjacji Norda licho moskiewskie tylko spi, ale nie szedło ze świata. Pokój podtykowany nędzą, głodem i deficytem rosyjskim, zlekceważony, dla której Moskwa nie ma jeszcze repetyjek, zamierzonych we Francji za francuskie pieniądze, ani floty, ani twierdz gotowych — oto sytuacja polityczna w Europie.

Kiedy francuskie pisma na żołdzie rosyjskim stojące, piszą dytambuły na cześć i miłość pokój Rosji, z Petersburga każdy dzień przynosi nową jakąś wiadomość o szerzącej się w kraju nędzy. Nad Wołgą lud nie ma czym opłacać podatków i rząd zajmować się musi kwestją pobierania ich w naturalnie. Dotychczas nzywano tego sposobu pobierania podatków tylko w azjatyckich krajach caratu. Brak jednak gotówki w Rosji — skutek niechybny podjętego eksportu zboża i głodu panującego w jednej trzeciej części kraju — strasznie uczuwać się daje i w tych europejskich guberniach, w których zboże się udało, i zaznacza zniżkę cen produktów rolnych. Wiedniak nie mogący swego zboża na wielki wywozić odległości, nie mający zresztą w Rosji wachodniej ani dróg odpowiednich, ani handlu pośredniczącego, zmuszony jest sprzedawać produkt swej ciężkiej pracy na byle jaką cenę, bo w miasteczku najbliższym nie potrzebują zboża a wielka potrzeba jest pieniędzy. A przecież o 1000 mil na zachód i południe są miejscowości, gdzie ludzie umierają — a głodu!

I rząd takiego kraju staje stopą swą okrzawioną na sercu cywilizacji europejskiej, otacza Niemcy, Austro-Węgry i Rumunię istnym pograniczem wojskowym — a wszystko dla pokój! dla ubezpieczenia się! dla obrony własnej! W czasie kiedy nad Wołgą lud wzbiera się płacić podatki, bo zboża mu nikt odkupować nie chce; gdy sekty raskolnicze „niepłacących podatków“ (niepłacących podatków z religijnych powodów, „bo car jest antychrystem“ itd.) „begunni“ i innych czysto politycznych malkontentów, mnożą się w tak zastraszający sposób, że obliczają ich w rządzie na 10 milionów — w tymże czasie carat na granicy rumuńskiej sądzi się zagrożonym i wystawia tam armie całe. Zamiar przygotowania się do zaczepnej wojny zbyt tu widoczny, bo od Rumunii zapewne carat nie ma powodu obawiać się wtargnięcia przewrotnymi siłami.

Ktoś mógłby inaczej tłumaczyć to skupianie sił. Toż w Berlinie i w Wiedniu miano się nad tym faktem zastanawiać i pobytu króla rumuńskiego u cesarza Niemiec, użyje się na o-mówienie tej sprawy i na postaranie się o wzajemne przeciwdziałanie zbyt troskliwym 400000 „obronę“ Rosji.

Ciekawe wyjaśnienie

w sprawie reformy wyborczej podaje Czas w liście z Wiednia. Czytamy w nim: „Jak przy sprawie Schneidera“ Polacy głosujące w głoskiem Plenera, stwierdzali zasadę potrzeby dotrzymania zawartych kompromisów,

tak teraz w imię tej samej zasady powstał w Izbie p. Plener i sprzeciwił się odrzuconemu przez Koło polskie wnioskowi Romańczuka. Ściągnął on nawet z tego powodu na siebie niezadowolone Neue fr. Presse, ale p. Plener tego dziennika się nie obawia, a ten szanowny organ zaraz nazajutrz już pogodził się najzupełniej z przywódcą lewicy. Ale być może, że oświadczenie przeciw wnioskowi Romańczuka uczynił p. Plener z pewną przykrością, bo lewica gorąco broni wniosku zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z kurji gmin wiejskich, a przeto pomnożenie komisji dla reformy wyborczej mogło być dla niej dość pożądanem, ale mimo to p. Plener oświadczenie przeciw wnioskowi Romańczuka uczynił wyraźnie i lojalnie, a lojalność nakazuje nam zapisać ten fakt z pełnym uznaniem.

Nielojalnie postąpił sobie jednak w tej sprawie sam wnioskodawca p. Romańczuk. Twierdzenie nasze umotywuemy.

Na początku kadencji trzy wielkie kluby parlamentarne zawarły kompromis co do sposobu wybierania posłów do komisji i ułożyły klucz na każdy wypadek. Stosownie do ogólnej ilości członków komisji przypada wskutek tego na Polaków pewna stała liczba, Polacy wzięli na siebie uwzględnienie Rusinów przy wyborach do komisji i ułożyli się z nimi. Z tego układu wynika, że w komisjach z 24 lub mniej członków Rusini nie dostaną żadnego miejsca. Mimo to do niektórych takich komisji Polacy odstąpili Rusiomu jedno miejsce. W tych dniach zażądał p. Romańczuk od Koła polskiego, ażeby liczba członków komisji dla spraw reformy wyborczej została z 24 powiększona na 36 członków i ażeby w ten sposób jeden Rusin mógł wejść do komisji.

Według naszych informacji, a informacje te są bardzo wiarogodne, komisja parlamentarna Koła polskiego odmówiła tego Rusinom i razie, przedstawiając p. Romańczukowi, że w tej chwili i niema potrzeby spieszyć się z tą sprawą. Rząd bowiem ma wkrótce złożyć w komisji deklarację co do wniosku o wprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa z kurji gmin wiejskich. Otóż albo ta deklaracja wypadnie w ten sposób, że komisja sprawy tej nadal zaniecha, wtedy Rusini nie mają żadnego w tem interesu, aby w komisji ktoś z nich zasiadał, albo też ta deklaracja taka, że komisja przystąpi naprawdę do pracy. W takim razie będzie rzeczą pożądaną, ażeby Rusini porozumieli się przedewszystkiem z Kołem polskim, gdyż idzie tu o sprawę pierwszorzędną krajową, względem której Rusini z zasady powinni unikać wojny z Polakami w parlamencie centralnym. Jeżeli porozumienie się uda, wtedy Polacy sami postarają się o wybór Rusina do komisji, wtedy Polacy i Rusini będą tam działali wspólnie w jednym kierunku. Jeżeli porozumienie nie przyjdzie do skutku, wtedy dość będzie czasu do zastanowienia się nad tem, czy mimo to wybrać Rusina do komisji na to, aby tam wobec obcych toczył walkę z Polakami.

Pomimo takiej z Polakami rozmowy, pomimo że także obadwa inne kluby kompromisowe odmówiły żądaniu Rusinów, p. Romańczuk zapewniozł sobie poparcie młodoczołców, starożecznych moralistów, Dalmatyńczyków i antysemitów przeciw Polakom, dalej spojrzęzł na samych początku posiedzenia, że mnóstwo posłów, a zwłaszcza polskich jest nieobecnych, skorzystał z tego, ażeby próbować szczęścia i wystąpił ze swoim wnioskiem nagłym.

Jest to krok niepoważny i w najwyższym stopniu nieoljalny, który wykazał dowodnie, że p. Romańczuk nie tylko nie przetrawił jeszcze elementarnych prawideł parlamentarnych, ale nańto że jest żywołem niepewnym, na którym nie poważnego budować nie można. Cóż za drastyczny i odstrasający przykład nieloyalności; należeć do kompromisu na to, żeby ztamtąd brać co się da, a równocześnie należeć do opozycji na to, ażeby i tu urwać, czego się tam nie dostało! Rzecz oczywista, że dopóki klub ruski będzie reprezentowany przez p. Romańczuka, nie może liczyć na to, aby znalazł zaufanie w Kole polskiem. P. Romańczuk nie zna widocznie doniosłości układów i kompromisów parlamentarnych“.

Przeciwżydowskie rozruchy w Rosji.

Prócz akcji rządu rosyjskiego przeciw żydom, pojawiają się w Rosji, obecnie wprawdzie tylko sporadycznie, także rozruchy ludności, skierowane przeciw masom żydowskim. Świeżo miały miejsce rozruchy takie w mieście Starodubie, w gubernii czernihowskiej; trwały do- bę całą i przybrały „olbrzymie rozmiary“.

Opis tych rozruchów podaje Orłowski Wiestnik mniej więcej w następujący sposób.

Powodem rozruchów było pozwolenie, dane żydom na prawo prowadzenia handlu w dni świąteczne od godziny 11 do 6 popołudniu. Gdy się rozszalała wieść wśród ludności miejskiej, że Rada miejska (duma) istotnie wydała podobne rozporządzenie, zaczęto grozić, że do otwarcia sklepów żydowskich mieszkańcy nie dopuszczą, chociażby przyszło użyć nawet siły. W niedzielę dnia 4. października, zaczęły krążyć po mieście gęste tłumy subjektów i w ogóle służby sklepowe prawosławnej. Towar handlarz i straganiarz żydowskich wszędzie niszczone. Z otwarcia magazynów o godz. 11 żydzi nie spieszyli, a jeżeli który z nich drzwi otworzył, wnet zbliżał się tłum z pogromkami i drzewi znowu zamknięto. Dzięki zarządzeniom policji, w dniu tym do większych rozruchów nie przyszło; młodzież handlowa rozeszła się po domach, skoro tylko przekonała się, iż magazynów i sklepów żydowskich nie otworzą.

Następnego niedzieli, dnia 11. października, od samego rana cała miejscowa policja była w ruchu. Wskutek pogłoszek, że w dniu tym będą biał żydów, jeżeli ci odważą się na otwarcie magazynów, zarekwirovano nawet konnych „urjadników“ z całego powiatu. Po rannem nabożeństwie w cerkwiach, ukazały się na ulicach tłumy młodzieży, w wieku przeważnie od 15—20 lat. Na wezwanie policji młodzież rozchodziła się w jednym kierunku, ale natychmiast gromadziła się na innych punktach miasta. Żydzi zaś, jakby skutkiem zmywu, pootwierali o oznaczonej godzinie swe magazyny. Wówczas tłumy z różnych stron miasta napłynęły ku rynekowi i z szalonym okrzykiem: „hura!“ rzuciły się na żydów. Policja nie była w stanie powstrzymać tego prądu, a żadne perswazje nie skutkowały. Żydzi zaczęli pospiesznie zamykać magazyny i sklepy i rozbiegli się na wszystkie strony. Pomimo tego lud się nie rozchodził, lecz przeciwnie gromadził się w rynek jeszcze w większej ilości, zacieka-wiony krzykiem. W ciągu godziny tłum urósł do kilku tysięcy ludzi. Na okna bólicy posypał się grad kamieniami.

W tymże czasie zaszedł następujący wypadek: jakiś młody człowiek podbiegał w drodze pod aptekę; jeden z żydów podbiegał ku niemu i w twarz go uderzył. Wnet rozchodzi się po rynku wieść, że żydzi biją Rosjan. Jedna część tumultantów, w liczbie tysiąca osób, rzuca się w tę stronę, a nie znalazłszy tam nikogo, uderza na domy żydowskie: wylamano drzwi i okiennice, a z wnętrza mieszkań zaczęto wyrzucać sprzęty, naczyńia, bieliznę, pościel itp. Stojący na ulicy wszystko chwytały w przetrzask i z niezwykłą wszytkością niszczyli. Tworzył stęk, krzyki, lament i śmiech trwały bez przerwy. Zniszczono mienie wszystkich żydów na całej ulicy Mostowej, a gdy w końcu przybyła tam policja, tłumy rzuciły się ku ulicy Czernihowskiej. Policja, używana w poprzek ulicy, nie pocięła na nią tłumów. Wówczas zwrócili się one ku rynekowi, zład rozbiwszy i zrabowawszy kilka magazynów żydowskich, uday się na ulicę Moskiewską, nie oszczędzając ani domów, ani sklepików żydowskich. Na ulicy Wozniesieńskiej tłum się podzielił: jedni zaczęli operować około kamienicy bankiera Eisensteina i najbliższych kramiów; drudzy w tymże czasie zrobili najprzedniejszy żydowski magazyn i towar zniszczyli. W tejże chwili rozległ się dźwięk dzwonków; pojawili się dwaj starzy popi i imieniem Chrystusa Pana wzywali tłum do zaprzestania gwałtów i rabunków, ale głos ich pozostał — bez wpływu. Okazało się w całej pełni bezsilność sług cerkwi panującej.

Z jednego domu żyd strzelał z rewolweru i ranił kilka osób. Okoliczność ta jeszcze więcej rojązryła pospólstwo, które po rozbiści szynków

Czarny Bóg.

Powieść współczesna z życia nihilistów
przez autora „Pożary i zgliszczą“.

(Ciąg dalszy).

— Taka nędza. Zrób podkop pod całą stolicę. Będzie pewność, że skutek nie chybi.
— Ba, jabym zrył chętnie cały świat, żeby mi dano rotę saperów. Z jedną kobietą i Chwastowem, to za wiele zajmie czasu!
Usiadł i odetchnął głęboko.
— Trzy doby nie wychodziłem z przekopu. Ręk i pleców nie czuję. Dajcie herbaty. Jeśli się nie uda — precz ztąd pójdę, jeśli żyw zostanę. Pójdę się jeszcze uczyć za granicą. Widzi mi się, żeśmy tutaj zawczasem zaczęli. Ha, żeby wojna!
— Gdybyśmy poginęli wszyscy nie osiągnąwszy nic więcej nad kopiękę ziemi na chlebie i soli i godzinę pracy robotczej — dosyć nam chwały! — rzekł Markowski.
— A mnieby wystarczyło za nagrodę, gdyby jeden człowiek z mas zbydłonych poczuł się myślącą, wolną jednostką! — zamruczał Gregor. Achezeńko się zaśmiał.
— Żeby fachowiec zobaczył tę pracę moją, to świadowanie ziemi bez narzędzi, ludzi, jak

dżdżownica, miałbym pomniki. Tam do licha — a będą miał tylko strzykiel!
Wypił duszkiem herbatę, i zwracając się do Gregora, spytał:
— Miałeś wieści z zagranicy?
— Miałem. Zawsze jedno — propaganda ludu i wojska. Dwadziestu emisariuszów rzucił znowu — mam stopy broszur — i sprawozdań. Oni tam się organizują — a my działamy po omacku.
— Pieniądże przysłali?
— Nie.
— To źle. Tutaj nędza. Zresztą bez przekupstwa nie zajdziemy daleko!
— Jegor ma tutaj być rycheł!
— Po co? Twoja głowa wystarczy!
— Moja głowa już oceniona. Lada dzień mogę zginąć!
Mały Kostia, zajęty struganiem patyka, podniósł głowę ku drzwiom i zawołał!
— Matko! ja głodny.
Mężczyźni obejrżeli się także.
— Aha, upolowali Sonię! — rzekł Markowski.
Dziewczyna stanęła u stołu i spojrzała po nich dziko.
— Czego chcecie odemnie? — spytała.
— Lanin tu był po ciebie! — rzekł Gregor. — Musisz iść do niego.
Zachnęła się niecierpliwie.
— Nie muszę i nie pójdę! — burknęła.
Markowski wydmuchnął kłęb dymu z papierosa, Achezeńko z cicha gwizdał. Gregor wstał.

Niewiadomo, co chciał uczynić, bo w tej chwili we drzwiach stanął gość nowy i głęboki głos pozdrowił ich:
— Zemla i wola!
— Jegor!... — mruknął Achezeńko niechętnie.
Nowoprzybyły spojrzął po nich i dłoń do Gregora wyciągnął.
— Cóż milczysz! Witam cie.
— Milczę, bo odpowiedzieć muszę: chaos i niewola!
— Opuściłście ręce?
— Nie. Ale wstyd nam i hańba, żeśmy naprzód nie postąpili. Najlepsi gniją w katogach. Oto całe sprawozdanie.
— I dotąd darujecie życie Głębowa?
— Oszędzamy go z powodu podkopu! — odparł Achezeńko.
— Ostudzić go to głupstwo! — dodał Markowski — ale na co to się zda! Bestji takich roi się w Rosji! Będzie drugi.
Gregora usta zadryły i o jeden cień stał się bledszym — milczał.
— Potrzebujemy pieniędzy. Przywiozłeś, Jegor? — spytał Achezeńko.
— Jegor się zaśmiał.
— Cóż to nie macie w Rosji kapitalistów? Nie możecie sami sobie wziąć!
— Jaki? Zarządzą i ukrasć! — spytał Markowski, błyskając dziwnie z pod okularów.
— Oni biednych rznęli i okradali! To będzie restytucja.

— To nie z mego fachu — burknął Achezeńko.
Gregor milczący, bardzo blady, w twarz Jegora wlepił oczy przysłonięty mgłą i grozą. Przypomniał sobie on w Kijowie, gdy ten sam człowiek werbował go w służbę idei cudnej, wzniosłej, nadziemskiej. Podniósł swe ręce i spojrzął na nich. Jedna okaleczona była — na obu była krew przelana dla idei. Wierzył i tego mało — te ręce mają odrywać zamki cudzych kas — dla idei tej cudnej. Wzdrygnął się cały.
Zapanowało chwilowe milczenie.
Sonia nie trzeszczała się o towarzystwo, zabierała się do snu w kącie pokoju, na zydlu. Helena w swej stancynie usypiała chłopca na rękę, i zaparzona w jasną plamę okna, myślała o zbłągłym katorżniku, który teraz trapiłony jak zwierzę idzie ku niej przez stępy Syberji.
— Ktoś tu idzie — rzekł nagle Achezeńko. Swoję — bo maled nie alarmujcie.
— Zapewne Maksymów! — odparł Gregor.
— Tak, to on był. Potworny, ze swym garbem, który go pochłaniał zda się. Zresztą ten sam, blady, niki, o żalodnym wejrzaniu i ustach upartych. Dziwny kontrast niedożywta i woli.
Wszedł, i nie widząc nikogo oprócz Gregora, nie podzrawiając — bez żadnego wstępu — rzekł:
— Wzięto Chwastowa!
Achezeńko podskoczył na stołku.
— Gdzie? Na pewno? — zawołał.
— W szynku! Pijany był. Tak go popro-

wadzono. Piótł wszystko — bezładnie — ale teraz koniec będzie nam!
— Kto to jest Chwastow? — spytał Jegor, a Markowski odrzucił papieros i splunął.
— Naprawdę tedy fatygawołem się do Belgii. Com tam skorzystał przekażę chyba oprawcy. Szkoła zachodu!
Gregor wreszcie przemówił.
— Chwastowa trzeba struć do jutra.
— Bezwarunkowo! potwierdził Jegor.
— To dobrze! Ja pójdę! — ofiarował się Maksymow.
— Gdzie pójdiesz, poczwaro! — zabrzmiało nagle za nim głos Soni. Nie porywać się z motyką na słońce. Ja idę! Macie strychinę?
Stała w feterku i bobrowej czapce, ozywiona, bez wahania i skrupułów. Pytała o strychinę tonem — jakby mówiła: czy nie widzieliście moich kaloszków.
— Zuch, dziewczka! — rzekł Jegor.
— Mam strychinę. Od czegożem chemik! odparł Markowski.
— Wypł do wódki, i dawaj zaraz! — komenderowała.
— Głębowa wyzywa nas! — mruknął Gregor. Przed tygodniem otrzymał ostrzeżenie, że gdy zaarsztuje jeszcze jednego z nas — wyda na siebie wyrok śmierci.
Markowski przyniósł fiaszeczkę ze swej piwnicy i wręczył Soni.
Wysła, coś nucąc przez zęby.
(C. d. n.)

Samobójstwa. Now. Wremia donosi, że 22. bm. wieczorem otrąła się p. Jaworska, artystka trupy polskiej w Petersburgu.

W Nowym Jorku onegdaj odebrała sobie życie młoda i piękna żydówka, rodem z Austrii wyższej, Alheja Hecht, rzucając się ze szczytu 200 stop wysokości pomnika Waszyngtona. Jest to już drugie samobójstwo tego rodzaju.

Gr.-orj. kongres cerkiewny w Bukowinie. Komisja kongresu, wybrana do wypracowania statutu organizacyjnego, jeszcze nie ukończyła swej pracy, głoszą przymet, że między świeckimi i duchownymi członkami komisji powstały nieporozumienia co do kompetencji jednych i drugich w sprawach cerkiewno-administracyjnych. Rzeczniczką świeckich członków jest br. Mustatza, duchownych zaś ks. Calinescu.

Cholera w Damaszku wzmagą się. Parowce zustrajające Lloyda nie zawiązują już do portów syryjskich.

Śnieg i mrozy. Podeszły u nas dotychczas przełężona pogoda, na wybrzeżach morza Czarnego, jak deszcz zimątą donoszą, panują mrozy a w Dobruczy spadły śniegi.

Magistrat m. Lwowa ogłasza, że prócz posady dozorczy więzień przy obwodowym sądzie w Tarnowie z terminem podania do przeydium tegoż sądu do 27 października br. wakuje wiele innych posad manipulacyjnych i sędog poza granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów. Blizszej wiadomości co do warunków i dotacji można powziąć w IV departamencie magistratu.

Zastęp pisarzy pokatnych zmniejszył się znnowu o jednego mecenasa, mianowicie Tadeusza Rudzkiego, został on bowiem umieszczony pod kluczem. Znalaziono przy nim papiery wykazujące jak liczną klientelą cieszył się p. doktor żadnych praw, wśród sług i wyrobników. Prócz tego znalaziono przy nim 2 podania do sądu, których wniesieniu przeszkodził mu właśnie aj. pol. Fischer i Schlaffenberg.

Z „Gwiazdy”. Pani Bronisława z Młocichowska złożyła na nasze ręce kwotę 25 zł., które zamiasz wieńców na grób sp. oja swego Alfreda Młocichowskiego i sp. babki swojej Borzęckiej ofiarowała dla najuboższego członka Stowarzyszenia „Gwiazdy”. Ofiarę tę otrzymał na przedstawienie wydziału z rąk prezesa Stowarzyszenia p. Fr. Głodnickiego, bednarz Wojciech Gruszczyński, złożony ciężką chorobą od kilku miesięcy (sparaliżowany) ojciec pięciorga drobnych dzieci.

Z bruku. Za kradzież kieszonkową na szkodę pani S. areztowano wczoraj Marjana Gasiorowskiego. Za rożatką Lyczakowską przyaresztowano wczoraj Jana Domaradzkiego, Fedka Myszo i Antoniego Majkuta za kradzież z włamaniem się na szkodę Szulima Milita. Rzezozy skradzione odszukano i oddano właścicielowi.

Na górce piaskowej na Lyczakowie wykopano kości ludzkie, które miały tam leżeć, wedle orzeczenia komisji lekarskiej, przeszło sto lat.

Zmarli. Wincenty Natęcz Mileki, emerytowany urzędnik, obywatel m. Lwowa i Brodów, zmarł we Lwowie w 92 r. życia.

Edmund Rittner, urzędnik kolei Karola Ludwika, zmarł we Lwowie w 61 r. życia.

B. p. Pinka Schlika, kupiec i właściciel realności w Oseralwosach, człowiek powszechnie szanowany, zmarł skutkiem zapalenia płuc po influency. Nieboszczyk liczył lat 65. Pochodził on z Tarnopola i był jednym z rzadkich na Bukowinie izraelitów, którzy nie wyrzekli się ziemi rodzinnej. B. p. Pinka Schlika od chwili założenia Czytelni polskiej w Czerniowcach, a więc przez lat 23, był członkiem tej instytucji i działalność jej wspierał gorliwie, jako werny syn polskiej ziemi. Cieszę jego pamięci! Oby stał się dobrym przykładem dla innych!

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu mieliśmy pogodę; dziś rano pada deszcz z przerwami. Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południu 758 mm.

Prognoza na dobę d. 28. października (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura doby obniży się do +9°C. niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%; opad deszcz z przerwami.

Jutro, dnia 28. października: św. Szymona i J. — św. Eonhyina M.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Dwie jednoaktowe komedje francuskie z pod wesołych piór Gondineta i Courcy'ego, oraz trzyaktowy balet włoski, oto treść wczorajszego wieczoru. Bluetka „Na zawsze” grana jest przez pp. Pankiewiczównę i Trapsę, przy dyskretnym akompaniamencie p. Szoberta, koncertowo. Trudno o lepszy ton, o przyjemniejszy humor. W „Tyranie z miłości” złożyła p. Pranuówna nowy dowód pracy, Woleński wrzcił życiem, pp. Gostyńska i Hierowski traktowali poprawnie krótkie swoje zadanie. Balciek nie chybił i tym razem efektu.

Pociągami rychło po ulotnieniu się dwojgi ripanotezcy, skupili się teraz wszyscy pod sztandarami sig. Serenigi, witając i żegnając ballerinki oklaskami. Elastyczny Salvaggi, skaeze stanowczo wyżej aniżeli nasz narodowy Hoffmann, a w tem podobno grunt!

Repertoar teatralny: Dziś we wtorek „Płaszcz z Tyrolu” operetka w 3 aktach. Zelfera. — Jutro we środę po raz pierwszy „Kusynka” (Ma cousine) komedja w 3 aktach Henryka Meilhaca.

W teatrze ruskim w Kolomyi we czwartek dnia 29. bm. przedstawiona będzie na benefit uświetnionej artystki pani Pauliny Popiel „Halka”. Spodziewać się należy, iż publiczność ohocho na to przedstawienie pogieszy, dając w tym dowód, że umie sumiennie pracę owej artystki ocenić.

Wystawa wspaniałego obrazu Siemiradzkiego, oraz Marra „Bicownicy” przez ubiegłe dwa dni zwiędziło przeszło 2000 osób. Wystawa otwarta także wczorajem przy oświetleniu.

„Tygodnika ekonomicznego” wychodzącego jako dodatek do „Ekonomisty polskiego” wyszedł nr. 43 i zawiera: O organizacji handlu w usługach przemysłu krajowego (Aleksander Hanielowicz). Kolumnyjska księga pamiątkowa. Wynik żniw. Kronika ekonomiczna (dr. X.). Z targów zbożowych. Wiadomości handlowe. (dr. M.). Kurs giełdy wiedeńskiej. Cennik Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Na posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej z 26. b. m. zatwierdzono pod przewodnictwem prezydenta p. Karola Kisielki następujące sprawy referowane przez radę p. Bodyńskiego. Co do sprawy, poruszonej przez Izbę, brodzką,

wykonywania robót przy gorzelniach aparatach mierniczych, do których dotychczas używano wyłącznie monterów nadsyłanych przez firmy Prix, Dolanski i Beschoner we Wiedniu przez rząd upoważnione, — uchwalono na wniosek sekcji przemysłowej wystosować memoriał do ministerstwa skarbu, by we Lwowie i Krakowie ustanowiono dwóch monterów gorzelniach. Na wezwanie rządu dla objawienia zdania, jaki najracjonalniejszy sposób przy sprzedaży chleba byłby wskazanym, uchwalila Izba na wniosek sekcji przemysłowej zgodzie z opinią stowarzyszenia przemysłowego piekarzy i młynarzy we Lwowie, aby: 1) wypiekano chleb w bochenkach o stałej wadze pół, 1, 1 i pół, 2, 2 i pół, 3 kilogramów z cenami zmiennymi stosownie do każdorazowej ceny targowej zboża i maki; 2) ustanowienie cen maksymalnych chleba na metodzie stałej wagi, a to osobno dla czarnego i osobno dla białego pieczywa, należąc ma do atrybucji miejscowej władzy przemysłowej, przy interwencji trzech samoistnych przemysłowców z korporacji piekarzy; 3) waga i cena ma być na każdym bochenku wyraźnie uwidoczniona, do czego tak piekarze miejscowi, jakoteż przybywający do Lwowa z pieczywem na sprzedaż mają być obowiązani. Udzielono certyfikaty uzdolnienia na dostawę różnych artykułów dla wojska firmom: Natana Baumanna synom we Lwowie, Badian & Leibl w Monasterzyskach, Joschim Blumenfeld w Przemyslu, Mojżesz Haber w Kolomyi, nareszcie Lucie szkła w Żółkwi na dostawę wyrobów szkła dla zarządu kolejowego.

Ministerstwo handlu zawiadomiło Izbę o nowym sposobie utrwalenia dwu- i trzyletniego materiału wykliny przez bajeconanie i zabarwienie, celem wyrabiania różnych artykułów zbytkowych, jak melle itp. Po zniesieniu się z Wydziałem krajowym zostały wszystkie zakłady koszykarskie zawiadomione o tym nowym sposobie użycia wykliny starszej, aby zastosowaniem nowej metody dodać większego rozwoju wyrobom z wykliny, a tem samem przynieść korzyści producentom tejże. Na wniosek p. Kolischera komisja kolejowa rozpatrywała z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika sprawę taryfy frachtowej i powzięła to przekonanie, że błogie skutki tego upaństwowienia wiedy nastąpią, gdy obniżona taryfa frachtowa na kolejach państwowych, na kolei Karola Ludwika z dniem 1. stycznia 1892 zaprowadzona zostanie, a nadto cena frachtowa obliczana będzie wedle najkrótszej linii transportu. Z powodu nagłości tej sprawy wystosowało biuro memoriał do ministra handlu, do dyrekcji kolei i do Koła polskiego na ręce delegata p. Szczepanowskiego. Izba proponuje na cenzorów przy filiach banku austro-węgierskiego w Stanisławowie pp. Józefa Fildera, Narcyza Ulmera, Herseha Waishans, Włodzimierza Doboszyńskiego, K. Kislera; we Lwowie pp.: Hipolita Bohdana, Emila Bartemiliana Brayera, Marksa Epsteina, Władysława Gubrynowicza, Karola Kiselkę, Stanisława Markiewiczą, Karola Schayera, Andrzeja Gołaba, Maurycyego Jonasa, Michała Michalskiego, Ignacego Russemanna. Przy końcu posiedzenia uchwalono uznanie komisarzy rządowemu p. M. Pulikowskiemu, który, ustępując z biura przemysłowego w namiestnictwie, przestanie być oraz komisarzem rządowym w Izbie.

Celem założenia fabryki cukru przybył w tych dniach do naszego miasta p. R. Sprecher, właściciel rafinerji nafty w Elbitamei (w Czechach) w towarzystwie zagranicznych kapitalistów, którzy zamierzają zakupić w Galicji większą własność ziemską wartości około półtora miliona zł.

Wiedeń d. 27. października. (Telegr. Gas. Nar.) Pszenica na wiosnę r. 1892 11.14, jęczmień na jesień 10.30.

Wiedeń 27. października. (Telegr. Gas. Nar.) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono z Galicji 1083. Płacono za oetnar metryczny wagi żywej po 56 do 61, prima 63 zlr.

Ostatnie wiadomości.

Jak z Wiednia donoszą, minister wojny Bauer, szef jlnego sztabu Beck, austr. minister obrony krajowej Welsersheimb i wielu innych austriackich oficerów, odznaczonych zostało z powodu ostatnich manewrów wysokimi orderami przez cesarza Wilhelma, jak to zawsze bywa po zwycięzie monarchy u monarchy.

W Peszcie obiega pogłoska, że arcyks. Franciszek Ferdynand otrzymał zaproszenie od cara do Liwadii na obchód srebrnego wesela carswa. Jestto błąk wiertny wobec tego, że car będzie z powodu żaloty i głodu uroczystości te obchodzić w kole ścisłe familiem, i z tego tylko tytułu zaproszeni na nią zostali królestwo duńskie i księżna Walli. Carowa i księżna Walli są córkami króla duńskiego.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż w najbliższym czasie zostaną wniesione do obu parlamentów przedłożenia o prolongowaniu traktatów handlowych z Turcją, Bułgarią, Hiszpanią i Portugalją.

W Petersburgu rozeszła się pogłoska, że w nowym projekcie ustawy o żydach jest powiedziano, iż żydom absolutnie nie wolno ani wyrabiać, ani sprzedawać napojów wysokowych, jakoteż brać jakichkolwiek przedsiębiorstw od rządu lub od gmin. Nie wolno to także i tym żydom, którzy przeszli na prawostawie, a dopiero wolno będzie tym ich dzieciom, które się urodziły już po przejściu rodziców na prawostawie.

Parlament niemiecki zostanie zwołany na 10. listopada. Wedle Nordd. Alg. Ztg. na jednym z pierwszych jego posiedzeń, będą mu przedłożone traktaty handlowe z Austro-Węgrami i Włochami.

Pol. Corr. w liście otrzymanym z Berlina podnosi, że nie ulega wątpliwości, iż spotkania króla rumuńskiego z królem włoskim, z cesarzem niemieckim a prawdopodobnie także z cesarzem austriackim będą miały pewną doniosłość polityczną, gdyż rozmowy monarchów dadzą sposobność także do omówienia sytuacji politycznej, wszelako tak samo pewnym jest, że nad zmianą dzisiejszych stosunków politycznych monarchowie zastanawiać się nie będą, dlatego też nie może przyjść do układów jakichś w tej mierze.

Przeszło tydzień zajmowała się prasa niemiecka poruszoną przez bismarkowskie Hamb. Nachrichten kwestją dymisji ks. Bismarka. Nieposiadanie oświadczenia przez Hamb. Nachrichten: „Cały szereg dzienników zastawia się nad tem,

czy dymisja ks. Bismarka interesu kraju zostały narazone czy nie. Na razie sądzimy, że nie porzucamy powtarzać tych głosów dziennikarskich”. Przyboczny organ ekskanclerza rejteruje przeto, sądy prasy bowiem wcale nie wypadły po myśli ks. Bismarka. Zdaje się nawet, że ks. Bismark otrzymał „z przyjacielskiej strony” przestrożkę, że rząd nareszcie będzie się musiał wnieść w tę historję.

Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby posłów, przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, wystąpił dep. Delafosse gwałtownie przeciw Włochom. Fakt, iż ministrowie włoscy nie zjawili się urzędownie na odsłonięcie pomnika Garibaldeggo w Nicei, świadczy o pretensjach Włoch do tego obszaru; był to protest przeciw posiadaniu go przez Francję. Manifestacje przeciw pielgrzymom są potępienia godne; insultowanie prztem także francuską chorągiew, którą podeptano w błoie. Włochy pod dzisiejszym rządem nie warte są sympatji Francji.

Minister Ribot odpowiedział, że Włochy dlatego urzędownie nie były reprezentowane w Nicei, że zaproszenia wyszły nie od rządu francuskiego, ale od miasta. Co do pielgrzymów francuskich oświadczył, że mogą oni być zawsze pewni opieki rządu francuskiego, o ile zachowują się według praw danego kraju. Prawda, że zaburzenia w Rzymie były niestosunkowo wielkie do faktu, ale też uznał to z ubolewaniem sam rząd włoski. Wskazując na to, że chęć utrzymania pokoju góruje dziś nad wszystkim, tak kończył Ribot wśród hucznych oklasków w Izbie:

„Panuje dziś słuszne wrażenie, że pokój jest teraz więcej jak kiedykolwiek zapewniony. W pokojowej sytuacji europejskiej przybył nowy czynnik: zbliżenie się Francji do Rosji, dokonane wobec wspólności obu państw, a nikt nie wątpi, że zbliżenie to jest nową gwarancją utrzymania pokoju, Francja dumna być może, że posiada sympatje Rosji (!!), i odzyskała przez to, naowrót miejsce należne jej sile i potędze misji cywilizacyjnej”.

Rada państwa.

(Telegrams Gas. Nar.)

Wiedeń d. 27. października. Komisja ekonomiczna wczoraj już po raz drugi nie mogła zebrać się w komplecie, potrzebnym dla powzięcia uchwał. Brakło dwóch członków do kompletu.

Wiedeń d. 27. października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej skonstruował Gautsch upadek frekwencji na wydziale prawnym, a wzrost na wydziałach medycznym i teologicznym.

Piniński wystąpił z życzeniami co do uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego. Ru-towski k zarzucił ministrowi, że pozwala najzdolniejszym profesorom opuszczać Austrię. Cytował wypadki, w których rząd był w możności pozyskać z zagranicy ludzi europejskiej sławy i związać ich z nauką tutaj, ale z „oszczędności” tego nie zrobił. W Europie stało się to zwyczajem, że każdy rząd ubiega się o powagi naukowe, podobnie jak teatry o primadony europejskie. Przy tyt. „szkoły średnie” przedstawił referent Beer położenie suplentów w Galicji. Gautsch odpowiedział, że dla suplentów i nadal nie wiele może zrobić, gdyż już dosyć zrobiono.

Czerkawski zażądał zmniejszenia czesnego. Gautsch odpowiedział, że co do czesnego porobiono teraz wielkie ulgi, czego dowodem 47% uolnowienie. Zapowiedział również, że w Buczaczu zakłada się teraz gimnazjum państwowe. Co do nowych gimnazjów, trzeba naprzód wysłuchać zdania Rady szkolnej krajowej. Następnie tytuł nie przyjęto.

Wiedeń d. 27. października. Posiedzenie Izby posłów. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział na interpelację p. Hauka co do wrzeczonych nadludzkich trudów, na jakie wystawieni są żołnierze czwartego batalionu obrony krajowej i co do nieludzkiego obchodzenia się przełożonych z żołnierzami.

Minister kazał zbadać wszystkie fakta podniesione w interpelacji. Owóż okazało się, że kara przywiązania jednego żołnierza na dwie godziny do słupa wymierzona została całkiem odpowiednio do regulaminu służbowego. Sam żołnierz owó powiedział, że zasłużył na tę karę. Prosił on także, aby pozwolono mu pozostać nadal w czynnej służbie i awansował na gefreitra.

Co do pobicia jednego rekruta przez gefreitra, zarządzono śledztwo, a sąd wojenny wymierzył temu gefreitrowi surową karę. Był to zresztą wypadek wyjątkowy, dowodzący, jak surowo przestrzegane są przepisy służbowe. Inne fakta podniesione w interpelacji okazały się nieprawdziwymi.

Żołnierze wrzszą nie skarzają się na swój los. — Minister gotów jest zapobiegać energicznie wszelkim niewłaściwościom, jednakże zastrzeż się musi przeciwko zarzutowi, jakoby w obronie krajowej postępowali przełożeni niegodnie i wbrew przepisom z żołnierzami. Każdy żołnierz w myśl regulaminu ma prawo poskarzyć się, a każdy przełożony ma obowiązek wysłuchać zycelnie skarg żołnierzy i uwzględnić je wedle możności.

W ramach organizacji wojskowej znajdzie każdy żołnierz skuteczną obronę swoich praw i interesów.

Przystąpiono do porządku dziennego i podjęto debatę budżetową przy tytule „bezpieczeństwo publiczne”.

W dalszym ciągu p. Trojan omawiał w swój rozwekły sposób sprawy czeskie i życzenia młodoczechów, a wspominając w końcu o wypadku pod Libercom, uskarżał się na uciski czeskiego żywiołu.

Następnie zabrał głos p. Prade, aby polemizować z Trojanem. Posiedzenie trwa dalej.

Telegrams „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 27. października. W artykule dzisiejszym o decentralizacji kolei państwowych stara się Nowa Presse udowodnić, iż udzielenie krajowej dyrekcji ruchu rozszerzonej kompetencji pod względem stosunków personalnych powinno być zaniechane, jako szkodliwe dla ogólnego zarządu; twierdzi bowiem, że wskutek tego zostaną potworzone narodo we ciała urzędnicze, ponieważ dyrekcje krajowe będą uwzględ-

niały przy mianowaniu urzędników przede-wszystkiem tych aspirantów, którzy pochodzą z danego kraju.

Wiedeń d. 27. października. W dzisiejszym artykule wstepnym Nowa Presse mówiąc o polityce zewnętrznej, o młodoczechach i rosyjskich aspiracjach Wszatego, przytacza godną uwagi a w francuskich dziennikach obecnie nader omawianą broszurę posta Popowskiego o francusko-rosyjskim aljansie, aby podnieść kontrakt pomiędzy Polakami a Czechami.

Wiedeń d. 27. października. Do kilku dzienników tutejszych donoszą z Budapesztu, iż arcybiskupem w Ostrzyhomiu i księciem prymasem korony węgierskiej ma być mianowany ks. Vaszary, opat z Martinsbergu, arcybiskupem w Kaloczy ma zostać biskup ze Spiżu Csaszka, a arcybiskupem w Zagrzebiu kanonik Wucsticz.

Wiedeń dnia 27. października. Hr. Kalnoy z generała dywizji awansował na generała kawalerji.

Wiedeń d. 27. października. Fremdenblatt dowiaduje się, że wiadomości o rzekomych uchwałach rady ministrów w sprawie kolei galicyjskich są przedwczesne. Decyzja dotychczas nie zapada.

Według tego samego źródła, rząd ma zamiar zreformować statut kolei państwowych, a to po ukończeniu akcji upaństwowienia.

Wiedeń d. 27. października. Rada kolejowa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Po załatwieniu porządku dziennego zamknięto sesję tegoroczną.

Na posiedzeniu tem rady kolejowej zawiadomiono, iż pomnożenie parku pociągowego na kolejach państwowych i na kolei północnej częściowo już dokonane, a częściowo jest ono projektowane. Wydanem zostanie także rozporządzenie co do stopniowo zaprowadzenia międzynarodowych wagonów komunikacyjnych. Wniosek o zniesienie taryfy osobowej dla dalekich podróży przyjęto. — Reprezentant rządu oświadczył, że po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika zaprowadzonym zostanie prawdopodobnie nocny pociąg kurjerski z Krakowa do Lwowa.

Wiedeń d. 27. października. Dziś odbyła się tu konferencja między prezydentem Mochnackim, posłami Lewakowskim i Bykiem i ministrami Steinbachem i Zaleskim w sprawie miasta Lwowa. Dotąd nie powzięto żadnej decyzji.

Praga d. 27. października. Dep. prof. Masaryk, przemawiając wczoraj do wyborców w Domażlicach (Taus) podniósł wy-stawienie się hr. Taaffego w Izbie posłów o historii kuchlowskiej, w którym upatrywał rozdrażnienie rządu przeciw Czechom. Masaryk wzywał wyborców, aby głowy nie traćli, tylko dalej walczyli, a gdyby nic nie pomagało, należy stanowczo przejść do opozycji bierniej (usunąć się z Rady państwa i z sejmu).

Monachium d. 27. października. Jak słychać, traktat handlowy między Włochami a Niemcami jest już wykończony, ale co do Austro-Węgier zachodzi ta trudność, że Włochy zamierzają podwyższyć u siebie cło od drzewa, co by dla Austro-Węgier wiele dotkliwym było. Jest atoli nadzieja, że i ta sprawa rychło załatwiona zostanie.

Stuttgart d. 27. października. Król wydał dekret, udzielający amnestję dla skazanych przez sądy wojskowe i dla zbiegów wojskowych.

Berlin d. 27. października. Zanzibarskie telegramy Berl. Tagebl. podają wiele ponure wiadomości z niemieckiej Afryki wachodniej. Port w Saadani sprzedano pewnemu Irlandczykowi za 1000 ft. szl., i w Saadani pozostał tylko niemiecki urzędnik cłowy z 10 żołnierzami murzynami. Ponieważ wjska kolonialna ustąpiły także z Bueni i Mkwadii, sądzą krajowcy, że wskutek klęski Żelewskiego zupełnie się wynoszą.

Wyprawa Wissmanna ze statkiem parowym do jeziora Wiktorja Nyanza zastanowiona, gdyż wskutek klęski Żelewskiego z pomiędzy zwerbowanych już 620 tragarzy, 424 uciekło, i gubernator hr. Soden oświadczył, że potrzebuje najmniej 6 miesięcy czasu na dostarczenie potrzebnej eskorty wojskowej, a po tym czasie nastąpi pora deszczów, więc przed 9 miesiącami wyprawa wyruszyć nie zdoła. Przeważna część należących do niej Europejskożył wraca już do Europy. Konie, wielbiady i wely wozowe, sprowadzone dla wyprawy z Arabii, Egiptu i Delagsa, musiało sprzedać za bezcen w Zanzibarze.

Rzym d. 27. października. Z powodu, że prezydent Izby posłów Biancheri przyjął przesyłany kongresu pokoju, pisze klerykał Osservatore Romano: „Fakt ten nadaje kongresowi znamię parlamentu międzynarodowego, zkad już nie bardzo wielki krok do utworzenia międzynarodowego trybunału polubownego. Rzym byłby naturalną trybunału tego siedziba, ale mogłby nią być tylko Rzym Kościół i papieżta.”

Londyn dnia 27. października. Jak się Standard dowiaduje, postanowiła Porta ponownie poruszyć sprawę ustąpienia Anglików z Egiptu.

Nowy Jork 27. października. Z Buenos Aires donoszą o wielkich zbrojeniach Rząd zakupił 60.000 karabinów mauserowskich i buduje wielki pancernik. Powodem ma być obawa konfliktu z Chile, a zarazem chce rząd zapewnić sobie większość co do wyboru prezydenta.

Wiedeń dnia 26. październ. godz. 2 min. 40 po połudn. Akcje kredytowe 276.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 6640. Akcje węgierskie Banku kredytowego 322.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 14575. Akcje Unionbanku 21850. Akcje kolei Karola Ludwika 204.—. Akcje kolei północnej 232.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 93.—. Akcje kolei Alfoldzkiej (losy tureckie) —.—. Akcje kolei Państwowej 27975. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235.—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 19550. Losy komunalne wiedeńskie 15125. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 153.—. Galic. oblig. indenn. 10450. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 211.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 18750. Akcje Bankvereinu 105.—. Rosyjski rubel papierowy 123.—.

4 1/10% renta wspólna —.—. 5% renta austr. papierowa —.—. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 10375. 5% renta węg. papierowa 10075. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 27. października. (Z Izby handlowej).

I. Akcje na statku. Kolej galic. Karola Ludw. 200 sz. m. k. 202.— 204.—. Kolej Lwów-Czern. Jasna po 200 sz. w. a. 233.— 236.—. Banku hipotecznego po 200 200 sz. w. a. 305.— 308.—. Banku kredy. galic. po sz. w. a. —.— 216.—.

II. Listy zastawne na 100 sz. Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat. 10040 10110. „ „ „ 5% wyl. 10% pr. 108 10870. „ „ „ 4 1/2% los w 50 lat. 9840 9910. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach. 9840 9910. Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% —.— 97.—. „ „ „ 4% los w 4 1/2 l. 9530 96.—. „ „ „ 4 1/2% los w 53 l. 9940 10010. „ „ „ 4% los w 56 lat. 9450 9520.

III. Listy dłużne na 100 sz. Gal. Zaskł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3% 57.— 59.—. (d. 5%) 2 1/2% 51.— 53.—. Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat. —.— 50.—.

IV. Obligi na 100 sz. Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— 104.— 10470. Galic. funduszu propinacynowego 4% —.— 9150 9220. Bukow. funduszu propinacynowego 5% —.— 10050 10150. Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. —.— 101.— 10170. Polyska krajowa z roku 1878 6% w. a. —.— 10450 —.—. „ „ z roku 1883 4 1/2% —.— 9785 9855. „ „ 4% —.— 9150 9220.

V. Losy. Losy miasta Krakowa —.— 2150 2350. Losy miasta Stanisławowa —.— 27.— 30.—.

VI. Monety. Dukat cesarski —.— 554 564. Napoleondor —.— 927 937. Półimperjal rosyjski —.— 943 —.—. Rubel rosyjski srebrny —.— 125 135. Rubel rosyjski papierowy —.— 122 124. 100 marek niemieckich —.— 5745 58.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 października. Hotel Krakowski. Ks. Mroziński z Żulina, E. Mayerberg z Brzeżan. S. Małecki z Antoniuwa. M. Lipski z Koleszki. Hotel Warszawski. G. Kirner z Reichan. Po-stolski i Tabarkiewicz ze Lwowa. W. Turczyński z Koniuszek. A. Wojdyło z Podhajczyk. H. Kuśnierski z Czerniowiec.

NADESLANE.

(Bubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Przeciwnikatarom drog oddechowych, kaszlow, chrypcy i innym chorobom gardła. MATTONIEGO GIESSHÜBLER. Szczawa Alkaliczna. używa się samą lub z ciepłym mlekiem. Daje łagodzący, orzeźwiający i uspokajający skutek; pomaga wydzieleniu się flegmy w wszystkich wypadkach zawsze okazuje się skuteczną. 456 2

Naukę śpiewu solowego dla pań

550 udziela ANNA LEGADE i przyjmuje zgłoszenia codziennie od g. 10—12. Ultea Sykstuska 1. 50 w parterze.

Prenumeratory Gasety Narodowej mogą otrzymać za naszem pośrednictwem następujące kalendarze po cenach znacznie zniżonych:

Kalendarz Szczotka „Haliczanin”

za nadesłaniem 40 centów. Ścienny lub kieszonkowy po 15 ct.

Pociągi kolejowe.

Według czasu t. zw. środkowo-europejskiego. (Od 1. października 1891).

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Strzja: 831 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawoznego i Strzja. — 310 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja. — 1112 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawoznego i Strzja.

Szlakiem od Czerniowce: 617 rano pociąg osob. ze Suchy, Czerniowce i Stanisławowa. — 122 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowce, Stanisławowa i Husiatyna. — 723 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowce Stanisławowa i Husiatyna. — 1122 w nocy pociąg osobowy z Kolomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Belca: 750 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. — 846 po południu pociąg mieszany z Boka

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ
EMILA ZOLI.

(Dokończenie.)

Jakby niezdolna do uniknięcia widoku tego cierpienia, pozostała jeszcze chwila, i starała się dopomóc czemkolwiek. Potem, gdy już wychodziła, znalazłszy się sam na sam z Męchalinową w ciastym gabinecie lichwiarza, przypomniała sobie, że przyszła tu dowiedzieć się czegoś od niej o Wiktorze. I zapytała. Aha!... Wiktor!... jeżeli jeszcze ciągle pędzi od chwili jak uciekł, to już musiał daleko zalecieć. Przez trzy miesiące stara cały Paryż przetrząsała i nawet śladu nie znalazła!.. To też ma dosyć tego i data już pokój poszukiwaniu!.. Znajdzie on się przecież kiedyś... na rusztowaniu!.. ten zbrojnik!.. Pani Karolina słuchała, niema i odrętwiała. Tak!.. już na to nikt nie poradzi!.. Potwór został spuszczonej z łańcucha i rzucony w świat, w przyszłość, w tę niezgłębioną przestrzeń, jak zwierzę, pieniący się jadem zdiędzonym, który za każdym szczeblem zęba swego, jad ten dalej szerzyć musi i będzie!..

Na ulicy, na chodniku ulicy Vivienne pani Karolina doznała chwinnego wrażenia rozkoszy powietrza. Była to godzina piąta po południu, słońce zachodziło na niebie cudownie czystym, złocąc zdala szczyły na szczytach domów bulwarowych zawieszono. Ten kwiecień, tak śliczny, nową młodością swoją, był jakby pieszczotą dla jej fizycznej istoty, sięgającą aż do serca. Odetchnęła głęboko, z uczuciem niezwykłej nadziei, która wracała i rosła z każdą chwilą. Zapewne to

śmierć tak piękna tego marzyciela, który ostatnie swoje technienie oddał utrudzie sprawiedliwości i miłości, rozczuliła ją tak, przypominając jej własne marzenia o ludzkości uwolnionej od tej ohydnej choroby pieńdziej... A może znów ten dziki ryk łamtego, tak rozpaczliwa i krwawa czułość tego strasznego sępa, którego uważała za pozabawionego serca, niezdołnego do łez!.. A przecież nie odeszła pod pocieszającym wrażeniem takiej zasadniczej dobroci serca człowieka, wobec takiej masy boleści!.. Nie!.. Wyniosła raczej ostаточно stamtąd ostateczną utratę wszelkich nadziei co do tego potwora, który uciekł i popędził w świat, sięjąc po drogach rozstajnych zaród złego, z którego ziemia nigdy się nie wyleczy. Cóż więc wytwarza tę odradzającą radość, która ją całą ogarnia?..

Doszedłszy do bulwarów, pani Karolina zwróciła się na lewo i wśród ożywienia tłumów zwróciła kroku. Przez chwilę zatrzymała się przy małym wózku, pełnym wazek bzu i lawkonij, których silny zapach owionął ją technieniem wiosny. Teraz, gdy nówu isę zaczęła, czuła że w niej fala radości rośnie, jakby się wylewała z żywego źródła, którego wytrysku ona w żaden sposób obydwiema rękami zatrzymać nie może. Zrozumiała i rozumieć nie chciała. Nie, nie!.. to strasne katastrofy są zbyt bliskie, ona nie może się weselić, nie może poddać się temu potokowi wiecznego życia, który ją unosi.

I zmuszała się do smutku i żaloby i zwracała siebie samą ku rozpacz przypomnieniami tylu okrutnych ruin, których była świadkiem!.. Jaki!.. i mogłaby jeszcze się śmiać po zapadnięciu wszystkiego, po takiej strasnej masie nieszczęść i boleści, jakie do koła siebie widziła!..?.. Czyż może zapomnieć, że była prawie współniczką!.. I cytowała sama siebie fakty, ten i ten i tamten jeszcze i te inne... przecież po tem wszystkim całe życie też nie wystarczy!.. Ale... pod palcami, któremi bicie serca powstrzymać chciała, wrzenie soków żywojących sta-

wało się coraz gwałtowniejszem, źródło życia tryskało, łamają przeszkody i torując sobie swobodną drogę, odrzucając jakiekolwiek szczytki na oba brzegi i płynąc tryumfalnie w światła słonecznem.

Od tej chwili zwyciężona, pani Karolina musiała się poddać nieprzecznej sile ciągnącego odmładzania. Tak, jak to sama czasami o sobie mawiała, nie umiała być smutną. Ostateczne doświadczenie przekonało ją: dotknęła przecież dna morza rozpacz, i oto nówu z martwych powstaje nadzieja, skrwawiona, poraniona, ale pomimo to żywa i z każdą minutą coraz silniejsza. Nie ulega wątpliwości, że żadnych nie dochowała w sercu iluzji, rozumiała, że życie jest niesprawiedliwe i podłe, tak samo jak natura. Dla czegoż więc ta głupota kochania, dla czegoż jej pragnienie, dlaczego jakaś nadzieja czegoś nieznanego gdzieś, kiedyś w przyszłości... dlaczego jak dziecko, któremu jakąś przyjemność ciągle obiecuje, człowiek oczekuje zawsze czegoś i czam się raduje?.. Potem, gdy zwróciła już na ulicę Ghaussée d'Antin już nawet nie walczyła z sobą. Filozofka w niej, uczona i literatka, abytkowała na rzecz kobiety, znudzona bezużytecznym poszukiwaniem przyczyn. Była już zwykłą istotą szczęśliwą z tego, że niebo jest jasne i powietrze łagodne, używając z radością rozkoszy dobrego zdrowia, siły i energii, bawiąc się tem, że oba-eki jej trzewików głośno biją w chodnik asfaltowy ulicy. Aah!.. rozkosz istnienia!.. czyż w rzeczywistości jest jaka inna rozkosz pod słońcem?.. Życie je t takie, jakim jest w całej swej sile, i takie wstrętne jednak, jakim jest, zawsze wieczną daje nadzieję!..

Gdy wróciła na ulicę Saint-Lazare, do mieszkania, które nazajutrz opuścić miała, pani Karolina dokończyła pakowania rzeczy swoich w kufty i obchodząc do koła pracownie już pustą, spostrzegła na ścianach plany i akwarelle, które obiecała sobie zwinąć i związać w jeden rulon na samym końcu. Ale przy wyjmowaniu gwoździ-

ków z czterech rogów każdego rysunku, przychodzą jej do głowy myśli jakiejś dziwnej i ciekawej. Przeżywała niejako myślą powtórnie te odległe już dni pobytu na wschodzie, w kraju tym tak przez nią ukochanym, którego światło oświecające jakby do niej na zawsze przysłało. Przeżywała myślą powtórnie te lat cztery ostatnich, które przeżyła w Paryżu, ten krzyż każdodzienny, te działalności szalone, ten potworny huragan milionów, który przez życie jej przemknął, tak że strasznie raniąc i czuła, że z ruin tych jeszcze ciepłych; nowe się do słońca porywają zarodki. Jeśli bank narodowy turecki zapadł się razem z Powszechnym, to przecież towarzyszone jeneralne s'atków połączonych stoi niewzruszone i rozwija się świetnie. Widziała w swej pamięci brzegi czarowne Beyrutu, na których, wśród olbrzymich magazynów wznosiły się zabudowania administracji, których plany dopiero co z kurzu omiotła. A więc Marsylia stanęła u wrót Azji Mniejszej, morze Śródziemne jest zawiadnięte, narody zbliżone do siebie, może nawet pokojem wzajemne zopolone. A ten wązóz Karmelu, ta akwarella, którą teraz odczepia!.. Wszakże z ostatecznego listu dowiedziała się, jaki tam żywy powstał ruch!.. Wioska pięciuset mieszkańców, która się urodziła naprzód z chwilą otwarcia studni eksploatacyjnej, teraz już jest miastem całym. Kilka tysięcy ludzi tam żyje, cała cywilizacja nowa zakwitła, drogi, fabryki, szkoły ożywiają ten zakątek, tak niedawno jeszcze dziki i zamaryły. Dalej widzi studjum kolejowe, niwelację i profile linii dróg żelaznych z Beyrutu przez Angorę i Alap, całe serce wielkich Arkuszy, które jeden po drugim nawijała na walec. To pewne, że lata jeszcze upłyną zanim dolina Taarua przernięta zostanie liniami szyn, ale już życie napływa zewsząd, ziemia dawnej kolebki starożytnego świata została na nowo zasiana posiewem ludzkim, postęp jntro zakwitnie z siłą nadzwyczajnej bujności, pod tym cudownym klimatem, w tem gorącym słońcu!.. Czyż to nie jest prze-

budzenie się nowego świata, ludzkości rozrastającej się i szczęśliwej?.. Teraz pani Karolina mocnym sznurkiem zawiązywała paczkę planów. Brat, który oczekiwał na nią w Rzymie, gdzie oboje rozpoczną mieli nową egzystencję, prosił ją bardzo, aby te plany opakowała starannie. Gdy saciskała węzły, przyszedł jej na myśl Saccard, przebijający w Holandji, gdzie już podobno zawiązywał nowe przedsiębiorstwo osuszania olbrzymich bagien. Miało to być małe królestwo, wdarłe morzu za pomocą jakiegoś skomplikowanego systemu kanałów. On miał skusność: pieniądź do obecnej chwili jest istotnie tym nawozem, pod którym kiełkuje ludzkość jutrzejsza, pieniądź trucieli i niszczytel, jest fermentem wszelkiej wegetacji społecznej, mierzwą niezbedną do wielkich prac, które uatwiają egzystencję.

Czyż teraz widzi ona nareszcie już jasno, czy ta nicem niepokonana nadzieja pochodzi z wiary w polityczność usiowań?.. Mój Boże!.. czyż ta masa poruszona błota, te stracone ofiary, te strasne cierpienia, jakimi ludzkość płaci za każdy krok, który naprzód robi, nie mają jakiegos tajemniczego i dalekiego celu, czegoś podnioslejszego, dobrego, sprawiedliwego i stanowczego celu, do którego bezwiednie dążymy, czegoś, co nam przepiętna serce upartą potrzebą życia i nadziei?

I mimo wszystko pani Karolina była wesoła, z swą twarzą zawsze młodą, pod koroną włosów srebrnych, jakby w każdym kwietniu odmładzała się na nowo wśród starości ziemi. I wstyd, jaki jej sprawiało wspomnienia o stosunkach miłosnych z Saccardem, przywoził jej na myśl strasne brudy, jakimi spłodono miłość. Po cóż zatem na pieniądź składać odpowiedzialność za wszystkie brudy i zbrodnie, jakich jest przyczyną?.. Alboż miłość, która daje życie, jest mniej skaloną.

KONIEC.

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

Mit diesem wöchentlich erscheinenden Journale wird dem Publikum ein Blatt geboten, welches alle Vorgänge auf dem Effekteumarkte mit vollster Aufmerksamkeit verfolgt und dieselben in objektiver Weise wiedergibt. Dem Kapitalisten und Besitzer von Papieren bietet sich dadurch Gelegenheit, über Alles das genau informiert zu sein, was auf seinen Besitz Einfluss übt. Dem Spekulantem wird Anlass geboten, Handhaben für ein richtiges Vorgehen zu finden. Die Vorgänge auf dem grossen Gebiete des Effektenmarktes haben ein so allgemeines Interesse, das eine erschöpfende Darlegung der Verhältnisse für Jedermann von Werth ist.

Auf eine grosse Verbreitung des Blattes rechnend, ist der Preis für 52 reichhaltige Nummern auf ein Abonnement von 1 Gulden pro Jahr gestellt worden. Die gefertigte Administration ist gerne bereit, Allen, die sich für das Unternehmen interessieren, Probe Exemplare franko und gratis zuzuschicken.

Die Administration der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau“,
Wien, I. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.

DRABNE OGŁOSZENIA

BIURO wywiadowe Stanisława Saby
Lwów, ulica Halicka 15, poleca dobór wszelkich stóg.

Fotograficzne studja modelowe.

Ogromny wybór dzieł do ocytania w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Wiele nowości. Katalogi francuskie lub angielskie po 10 ct. Wysyłki próbną za każdą cenę. A. Diekmann, Kunstverlag, Amsterdam (Hollandja). Porto listu wynosi 10 ct.

Paryż 1889. Medal złoty.

Zir. 250 w złotych nagrody, jeżeliby Crem Grolleha nie usunął wszelkich nieczystości i wyzników skórných, piegów, plam wątrobianých, węgrów, czerwoności nosa i t. p. Crem Grolleha utrzymuje skórę w świeżości aż do najpóźniejszego wieku i nadaje jej biały i młodzieńczy wygląd. Nie jest to żadna sminka. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie odzieżego Grolleha, znajdując się bowiem wiele fałszyków.

Savon Grolleha, mydło należące do tego 40 ct.

Grolleha Hahir Milkon, najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, bez odowiu, po 1 zlr. i 2 zlr.

Skład główny I. GROLICHER Berne (Brünn) Destanie w każdym większym magazynie. We Lwowie S. Bueker apt., w Krakowie W. Bedyk apt. w Przemysłu D. Ludkiewicz i Spk., w Rzeszowie J. Schaitter i Spk., w Tarnopolu H. Kahane apt. i M. Krzyżanowski apt.

Mieszkanie

urządzone z komfortem, na pierwszym piętze, składające się z 6 pokoi i kuchni — pokoiu dla służby, stajni i wozowni, wotrandy i ogródka jest do najęcia. 4918 Blizsza wiadomość przy ul. Sobieskiego 1. 3, w kanzarce Arnolda Wernera.

Wielką prowizję, stały dochód, 3884 nawet zaliczka, zapewnim każdemu, który się chciał zająć rozprzedażą losów i książeczek udziałowych na rozplata ratami. Wechselhaus H. Fuchs, Budapest, Franz Deakgasse 12.

Szproty

za 2 skrzyneki (paczka pocztowa) zlr. 2.20. Kiełskie Piklingi skrzyneki 5 klg. około 40 sztuk zlr. 1.75. Kawior gruboziarnisty za 1 klg. zlr. 3.50. — Wszystko wzięzione z opakowaniem franco za zaliczką.

Carl Wacker Nachfolger, Hamburg.

Wiedeń, „Hotel Metropole.“

Ringstrasse, Brann-Joseph-Quai. W wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zlr. wtył). Wpatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazeta Narodowa“) kapsiela w. Dajcie i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2121 L. Spieser, dyrektor.

Wódkę ze żyta!

zostają stara wódka żytną bez anyżu i bez cukru 2913 poleca Karol Bałtaban we Lwowie.

Fortepiany i pianina

z powodu zmiany lokalu wyprzedają po niższych cenach 2923 Karol Marecki, plac Marjacki 5. Skład fortepianów przeniesiony zostanie 15. listopada na ulicę Kopernika 1. 9.

KASY

EMIL WEINER Wien I., Salzthorgasse 4. Papugi młode do sprzedania, para 15 zlr., sztuka 8 zlr. Karge, Czarneckiego 3, Lwów.

MARYACELSKIE
krople żołądkowe
Wyrabiana w aptece pod aniołem złotym C. BRADY w Kromleży (Morawa) od dawna utrzymy i znany środek leczniczy, działający polepszający i wzmacniający na żołądek przy przeszkodach w trawieniu. Tytuł prawdziwy są zapewnione obok umieszczonego znaku ochronnym i podpisem. Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c. Oszel składowa są podane. W aptekach do nabycia.

W Borszczowie aptekarz Piotrowski, w Oleszycach Kamiński.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów S. Szełgi Lyszkiewicza, inżyniera Lwów, Korytna 15 — poleca:

Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenty w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY. Ulepszone ogniotrwałe TEKTURY wysokich gatunków do krycia dachów rala 10 m. □ od zlr. 2.50 do 8.50.

Lak asfaltowy do konserwacji dachów Smole angielską MASĘ KAUCZUKOWĄ.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem sznany dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone felany w mieszkanjach. Misyzy zastarzały grybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacje tychie. Metr □ od 50 do 75 ct. Długoletnia gwarancja poręcza się. 3706

Nowości na suknie i konfekcje dla dam

Magazyn Schayerów we Lwowie. poleca w największym wyborze 2780

Najlepszy i najtańszy opał

piece z regulatorem (Regulir-Füll-Offen) R. Geburtha c. k. maszyniety nadwornego.

Pieca kafflowe, Kominki z regulatorem, Wszelkie paleniska, Przenośne krycie ścian kafflami i t. d. Wzory na śądanie darmo.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Stare marki listowe

całe zbiory marek kupuję po najwyższych cenach. Oferty adresować: „Marki listowe“, Lwów, hotel Żorża.

W największym wyborze i najtańsze WIENCE GROBOWE

z kwiatów sztucznie zasuszanych sztuka od 80 ct. do 4 zlr. z kwiatów materialnych, trwałych, francuskich sztuka od 1 do 15 zlr. paciorekowe, sztuka od 2 do 10 zlr. metalowe sztuka od 2 do 40 zlr. poleca handel kwiatów 2925

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki 1. 11. Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon 25	KORZEN mydiany do prania materij jedwabnych odzuszczonych i zbrudzonych pakieiek po 2 ct. i 04
APSELINA wyciąga plamy tutez z materij jedwabnych korowych 25	MYDEŁKO żółtawe do wywabiania plam zastarzałych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek 25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25	ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon 35
BRAZYLIANA prane w brazylijskiej materij czarne wypłowiały i poplamione odzyskują pierwotny kolor, poltyk i sztywność pakiet 08	OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawa i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka 25
ETILINA usuwa plamy powstałe z podług, z farb anilino-wych, trawy, lakierów i smoly flakon 25	QUILAJA materij wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj trawa plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materij nie traci, pakiet 16
JAYELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 20	WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 25
KWASEK w lascezkach używa się do oczyszczenia palców z atramentu, laseczka 05	ZIEMIANEK oczyszcza materij białe wełniane z brudu i kurzu 20
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halleka Róg Wałowej 1. 35, — W Krakowie Sukkennice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2. 31	

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje 4% ASYGNATY KASOWE z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3363

3 1/2% ASYGNATY KASOWE z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890. Dyrekcja.

Przedruku nie piselmy.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska 1. 28.